

KURIER

w Kochanówce

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od
godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

Cena prenumeraty:

w Lublinie z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 5 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50.
Zagranica 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., nastę-
pnie 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Redakcja za treść ogłoszeń
nie odpowiada.
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 36.

WĘGIEL kamienny DRZEWO opałowe
oraz **WĘGIEL DRZEWNY** dostarcza do domów
Lubelskie Biuro Handlowe, właściciele T. Kujawski M. Milewski i Szwentner
Krakowskie-Przedmieście numer 62, telefonu numer 81.

Sąd społeczeństwa.

Wytwarzanie opinii publicznej jest koniecznością pierwszorzędną dla każdego społeczeństwa, które chce i potrafi prowadzić planową i solidarną akcję społeczną. Opinia ta jest bowiem taką samą siłą, jak każda inna siła materialna, gdyż ona to sumuje pojedyncze wysiłki jednostek. W normalnych, wolnych społeczeństwach egzystują liczne organy służące pośrednio lub bezpośrednio dla celów wyrabiania się opinii publicznej. Są to parlamenty, zebrania publiczne, mityngi, organy samorządowe, wolna i nie krepowana prasa, sądy przysięgłych, a wreszcie sądy obywatelskie, honorowe i rozjemcze. U nas szereg tych organów nie egzystuje wcale lub też egzystuje w stanie kaleczym i poczęści dlatego nasza opinia publiczna szwankuje na tyłu punktach.

W większości bowiem wypadków zmuszeni jesteśmy zastępować prawidłowe organy—surogatami. Najżywoźniejszych kwestji nie może często poruszać licznymi karami i rozporządzeniami administracyjnymi skrepowana prasa, a prawie zawsze brakuje naszej opinii sankcji szerokiego ogółu, wskutek zakazu mityngów i zebrań publicznych.

W tych warunkach bierze na swoje barki urabianie opinii nieliczne grono jednostek; bez żadnego mandatu przywłaszcza sobie rezolutnie atrybuty całego społeczeństwa i tworzy w salonie prywatnym opinię zwaną szumnie „sądem społeczeństwa“.

Sąd społeczeństwa, jako surogat prawidłowo wytwarzanej opinii i jako rezultat samozwańczej usurpacji, powinien działać z podwójną ostrożnością, aby nie być sprowadzonym na manowce. Otóż, już sama zasada sądenia zaocznego i to sądenia przez oskarżycieli jest w wysokim stopniu niebezpieczną.

Okazuje się bowiem najczęściej, iż dziwnym zbiegiem okoliczności oskarżony o publiczne przestępstwo jest po najwięk-

szej części osobistym wrogiem oskarżycieli. W tych warunkach odróżnienie rzekomych obrońców interesu publicznego od dyskonterów rachunków osobistych jest rzeczą często nie łatwą i zawiłą. Natura ludzka jest bowiem tego rodzaju, iż jesteśmy zbyt pochopni do przypisywania naszym nienawistom pobudek ogólniejszego znaczenia, ta wreszcie podniesiona temperatura przemówień i frazesu jest nawet w stanie wywołać złudzenie, iż na posiedzeniu zasiadają jedynie przedstawiciele li tylko czystego interesu publicznego bez względu na osobiste pobudki. Jest to jednak iluzja, gdyż w rzeczywistości interes publiczny wyprawadza swój rodowód z interesu osobistego i w konkretnym człowieku niema miejsca dla abstrakcyjnych pojęć bez domieszki osobistych wrażeń i podniet.

Rozróżnienie obrony interesu publicznego od rachunków osobistych nie polega więc na tym, iż w jednym lub drugim wypadku odnajdujemy domieszkę osobistej animozji, ale rozróżnia je cel i wynik zabiegów.

Otóż instytucja „sądu społecznego“ sądu doraźnego, niezróżniczkowanego i zaocznego z natury rzeczy nie może odróżnić tych dwóch typów i przedstawia dlatego poważne niebezpieczeństwo dla ochrony czci pojedynczych jednostek.

Ideja „sądu społeczeństwa“ zrodziła się z dwóch fikcji—jednej, iż luźnie dobrane grono patrycjatu jest już eo ipso pomimo braku mandatu przedstawicielem całego społeczeństwa i drugiej, że jako takie ma prawo sądzić i karać. Usurpacja ta jest jednak tak potworną, iż nowokreowany surogat opinii publicznej nie może chyba rościć pretensji na długie życie i jaknajspieszniej z obiegu wycofanym być winien.

Nie uchroni go od tej zagłady nawet balamutna formuła, iż właściwie to jest nie sąd, lecz tylko zbiorowe urabianie opinii, gdyż żadna opinia nie jest władną do naznaczania kary, a może tego dokonać li tylko sąd, chociażby nie posiadał materialnej egzekutywy.

Przeciwnie, z uwagi, iż takie sądy salonowe tak łatwo wpaść mogą w sferę interesów prywatnych, należy prawo jednostki do obrony zabezpieczyć z większą jeszcze przezornością, niż się to dzieje w sądach koronnych. Formą do tego są sądy obywatelskie i tę tylko formę rozwijać, wysubtelnić i wykształcić należy.

I jeszcze jeden wzgląd.

W momencie, gdy całą naszą uwagę skupić powinniśmy na wytworzeniu solidarności polskiej, nie jątrzyć ale skupiać społeczeństwo polskie należy. Pozostawmy więc spory osobiste sądom honorowym, a spory o podkładzie społecznym sądom obywatelskim. Czas już zapomnieć o tych wiecznych i nieustannych wyprawach na Soplicę, które w oczach wielu uchodzą za działalność społeczną.

Zamiast potępiać i karać, zamiast stwarzać nowe koślawe formy zaocznych sądów społecznych, stańmy ochotczo ramię do ramienia w wielkim warsztacie pracy narodowej i obsadzajmy np. najskuteczniejsze sposoby pomieszczenia w naszych miastach pół miliona rok rocznie na obczyznę wędrujących braci.

M. B.

WOJNA.

Bitwa pod Bordanjoli.

W poniedziałek toczyła się krwawa bitwa między czarnogórcami i Turkami pod Bordanjoli. Bój trwał przez całą noc, a po południu dopiął najwyższego naprężenia z chwilą, gdy Turcy otrzymali znaczne posiłki. Wtedy król Mikołaj, osobiście kierujący bitwą, wydał rozkaz szturmowania z bagnietami w rękę.

Bitwę zdecydowała brygada Wesołowicza, zdobywając pierwsze okopy.

Pomimo swej dzielności i męstwa wojska tureckie nie wytrzymały boju ręcznego i w panicznym strachu rzuciły się do ucieczki, straciwszy mnóstwo żołnierzy; wojska czarnogórskie ścigały uciekających Turków.

O godz. 2 m. 30 pp. sztandar czarnogórski powiewał już na szczycie Bordanjoli.

Straty czarnogórców podczas ostatnich walk pod Skutari wynoszą 2500 poległych i rannych. Przepuszczalnie obliczają straty tureckie na 4000.

Bitwa pod Bulairem.

W pochodzie na Gallipoli Bułgarzy stoczyli znów bitwę pod Bulairem, który już raz zajęli i utracili. Ostatecznie Bułgarzy zmusili Turków do cofnięcia się. Walka była zażarta. Turcy ponieśli ogromne straty w zabitych i rannych. Zginęło między innymi 20 oficerów.

Bułgarzy stracili 412 żołnierzy i 5 oficerów rannych i 2 oficerów poległych.

Liczba poległych żołnierzy nie została na razie ustalona; przypuszczają, że nie jest ona zbyt wielka.

Bułgarzy zdobyli sztandar turecki, wiele dział, kartaczownic, karabinów i amunicji.

Układy.

Niepomyślne rezultaty pierwszego tygodnia od czasu wznowienia wojny skłoniły Wielką Portę do rozpoczęcia układów w celu wywołania interwencji mocarstw.

Ambasador turecki w Londynie, Reszid-basza, odbył w tej sprawie dłuższą konferencję z ministrem spraw zewnętrznych, Grey'em. Prawdopodobnie na skutek tej konferencji były wielki wezyk Hakki-basza w specjalnej misji udaje się do Wiednia, Berlina, Paryża i Londynu. W tym ostatnim mieście ma znieść się konferencję ambasadorów.

Porta zdecydowana jest jedynie za pośrednictwem mocarstw układać się o warunki pokoju; nawiązanie bezpośrednich rokowań z królestwami bałkańskimi jest wykluczone, w przekonaniu, że kroki te pozostałyby bezskuteczne.

Oficjalnie o zamiarach Turcji jeszcze się nie mówi.

Półurzędowa „Koelnische Ztg.“ twierdzi nawet, że wszystkie wiadomości o rozpoczęciu układów pokojowych jak również o krokach podjętych w tym celu ze strony Turcji, nie znajdują dotychczas potwierdzenia.

Do tych zaprzeczeń nie należy przywiązywać wielkiej wagi.

Oprócz konferencji londyńskiej ma się wkrótce odbyć konferencja ambasadorów w Paryżu.

Uczestniczyć w niej będą: francuski minister spraw zewnętrznych i paryscy ambasadorowie mocarstw. Celem konferencji będzie określenie stosunkowego podziału długów Turcji pomiędzy Turcją i królestwa bałkańskie.

Informacje i pogłoski.

— „Birz. Wied.“ donoszą, że we wsi Kurpiukarz w pow. Kiszyniowski w Bessarabji spuścił się na ziemię aeroplan rumuński; gdy jednak poliecia zbliżyła się, aby go aresztować, aeroplan wzniósł się znowu w powietrze i wkrótce zniknął na widnokręgu.

— Jak piszą „Birz. Wied.“, partja nacjonalistów zwróciła się do nowego ministra spraw wewnętrznych, Maklakowa, z prośbą, aby zechciał przyjąć tytuł członka honorowego związku nacjonalistów. Maklakow uchylł się jednak od udzielenia odpowiedzi stanowczej.

— Członek Rady państwa, Andrejewskij, rozesłał 89 członkom izby wyższej, którzy podpisali znany wniosek o reformie kalendarza w Rosji, list, w którym wyjaśnia przyczyny, uniemożliwiające przeprowadzenie projektu. Główną przyczynę p. A. widzi w opozycji członków synodu prawosławnego, który uważa za niemożliwe aprobowanie kalendarza, uświęconego autorytetem papieża.

Tamara Sokółowska.

PRZEBUDZENIE.

I.

O trzeciej godzinie, w noc mroczną, dyżurny doktor obchodził sale psychiatrycznej lecznicy.

Przed swą wędrówką, przespał się trochę w pokoju przeznaczonym dla dyżurnych. Lecz sen w ubraniu, na twardej kanapie i przebudzenie się, wskutek chłodu rannego, zamiast przyjemnego uczucia wypoczynku, napełniły go niezadowolaniem i smutkiem. Wicher ostry, silny, lecąc z pół (lecznica bowiem była za miastem), uderzał ze wściekłością w jej ściany, a powstrzymany na chwilę tą niespodziewaną przeszkodą, z podwójną siłą gnał dalej.

Przechodząc, jeden po drugim, oddziały olbrzymiej lecznicy, i słysząc straszną zawieruchę, doktor czuł naprężenie nerwowe; i jakby zaczarowane, puste kurytarze, blade oświetlone mdłym blaskiem lamp, odpowiadają na każdy krok jego tyśiącem ech, i sale zastawione łózkami, na

Echa rozłamu
w Towarzystwie Kultury Polskiej.

Jako przyczynek do wyjaśnienia smutnych zająć niedawnych w Towarzystwie Kultury Polskiej, powtarzamy za pismami warszawskimi poniższą odezwę, ogłoszoną w imieniu grupy członków T. K. P. przez pp. Tadeusza Balicką, Katarzynę Kanigowską, Wacława Kanigowskiego, Stefana Kopeńskiego, Marię Rowandową, Stefanję Sempolowską i Eugenjusa Śmiarowskiego.

W sprawozdaniach ze zjazdu delegatów Tow. Kultury Polskiej, odbytego w dniu 26 stycznia r. b. i w luźnych o nim artykułach niektórych pism, stanowisko t. zw. opozycji przeciwko wnioskowi centrali oświatłone zostało w taki sposób, że jakoby „opozycja“ sprzeciwiła się charakterowi polskiemu instytucji, dążąc do popierania w niej interesów separatyzmu żydowskiego.

Wobec tego, że oświecenie to jest stanowczo błędne, mamy zaszczyt Sz. Pana prosić o łaskawe zamieszczenie na łamach swego pisma następującego wyjaśnienia.

Zaden z oddziałów T. K. P. przez cały czas istnienia tej instytucji nie popierał i nie popiera interesów separatyzmu żydowskiego, przeciwnie, praca wszystkich oddziałów, zaliczonych obecnie do t. zw. „opozycji“ wyteżona była zawsze i jest w kierunku podniesienia poziomu i rozwoju kultury polskiej i narodu polskiego, zgodnie z wyraźnym brzmieniem § I ustawy T. K. P.

Nie było ani takiego wypadku, by którykolwiek oddział w swej całości prowadził działalność kulturalną lub oświatową niepolską, lub, by zapisywali się do niego członkowie żydzi, z jakiegokolwiek tendencjami przeciwpolskimi.

Należąc do Tow. Kultury Polskiej, wszystkie oddziały rozumiały zawsze i rozumieją, że w myśl swej ustawy i swych zadań, jest to instytucja, w której żadna inna kultura i oświata, oprócz polskiej, szczerpiona być nie może.

Z tego więc punktu widzenia, wniosek centrali, zalecający wszystkim organom Tow. ściśle przestrzeganie tego, by do niego należeli tylko Polacy, bez różnicy wyznania i pochodzenia—sprawia wrażenie chęci wyważania drzwi otwartych i, jako taki, jest zupełnie zbyteczny.

Zbyteczny jest on również i w charakterze przestrogi na przyszłość, by ujawniony w niektórych warstwach żydowskich nacjonalizm żydowski nie zechciał do instytucji polskiej wtargnąć i ją sobie przywłaszczyć, gdyż, z jednej strony, żywiły dla kultury polskiej wrogie, instytucji kulturalnych polskich unikają, z drugiej zaś, organy balotujące członków,

których, jakby drażniąc go, spokojnie spały dziesiątki ludzi, robiły na nim również przykre wrażenie. Dreszcze go przejmowały i opanowywały myśli dziwne, smutne.

— Wszyscy śpią, wszyscy!—powtarzał sobie, i miał wrażenie że śpi; przyćmione światło lamp, białe, o bladej i zmęczonych twarzach figury dozorczyń i stróżów, powstających ze swych miejsc, jak automaty, na jego widok,— a za ścianami lecznicy śpi świat cały, i tylko on i wicher czuwają. I raptem przyszło mu na myśl, jak bardzo samotną musi się czuć kometa, wiecznie się unosząca w chłodnej i ciemnej przestrzeni.

Potym ze wzrastającą tęsknotą zaczął sobie przypominać lata spędzone w seminarjum. Wśród obcego mu otoczenia, sam, nikomu nieznan, posiadający wspaniały baryton, który go omal na scenę nie zaprowadził, rwał się do życia całą siłą swej młodości.

I w rezultacie, życie mu dało to, co ludzie uważają za szczęście: miał ładną, inteligentną, bogatą żonę, ślicznego, rozkosznego chłopaka, opinię dobrego lekarza i powodzenie u kobiet, — a jednak zadowolonym nie był.

mają zupełną możność żywiołów wrogich nie dopuścić.

Pod jakim więc wpływem i dlaczego wniosek ten został postawiony, i dlaczego „opozycja“,—w istocie rzeczy z wnioskiem zgadzając, domagała się zdjęcia tegoż wniosku z porządku dziennego zebrania?

Takim samym zmierzaniem do wywarzenia drzwi otwartych jest i drugi wniosek centrali, zalecający Tow. Kultury Polskiej dążenie do spolszczenia miast naszych, o ile pod nim rozumiemy mamy takie środki, jak wzmoczenie sił handlowych i przemysłowych ludności rdziennej i sił produkcyjnych, robotniczych, rzemieślniczych i rolnych wśród ludności żydowskiej przez zakładanie odpowiednich szkół i instytucji.

Dlaczego więc i tego wniosku „opozycja“ pod obrady nie dopuściła?

Oto odpowiedź:

Obydwa wnioski zrodziły się na zebraniu dyskusyjnym sekcji etycznej dnia 20 listopada r. ub.

Zarówno na tym zebraniu, jak na zebraniu ogólnym członków centrali d. 19 stycznia, jak wreszcie i na zebraniu delegatów dn. 26 stycznia r. b., inicjatorami i głównymi obrońcami tych wniosków byli naczelni przedstawiciele Zjednoczenia Postępowego, które na zebraniu dyskusyjnym stronnictwa, odbytym bezpośrednio po wyborach do Dumy państwowej, wypowiedziało się za hasłem „bojkotu ekonomicznego żydów“ i „odżyczenia instytucji polskich“.

Przemówienia tych Panów, które niewątpliwie uważać należy za motywy wpływające z nich wniosku, wykazywały jasno, że pod wpływem wyborów należy: 1) wprowadzić ograniczenie liczby żydów w instytucjach polskich przez cenzurowanie polskość żydów, uważających się za Polaków i dążących do przyswojenia sobie kultury i oświaty polskiej; 2) spolszczyć miasta nasze za pomocą „bojkotu“ ekonomicznego żydów.

Więc nie przeciw charakterowi polskiemu instytucji i miast naszych występowała opozycja, lecz przeciw zalecanym przez wnioskodawców metodom działania.

Opozycja uważała i uważa:

1) że nikt niema prawa ani kwestjonować uczuć polskich ludzi jakiegobądź wyznania i pochodzenia, uważających się za Polaków, lub choćby tylko garnących się do kultury i oświaty polskiej, ani ich od kultury i oświaty polskiej odtrącić;

2) że właśnie takie cenzurowanie i odtrącanie popiera interesy separatyzmu żydowskiego;

3) że obydwaj wnioski centrali, wpływające z przesłanek politycznych, nie godzą się z zadaniami i ustawą T. K. P.;

4) że rozpatrywanie merytoryczne tych wniosków, potrącających o podrażnione wybo-

Tęsknił za czymś nieuchwytnym!

Cheiało mu się śpiewać...

Schodząc na dół, do oddziałów furjatów, doktor się zatrzymał na ciemnych, kamiennych schodach niezamieszkałego kurytarza, łączącego dwa korpusy i cicho zanucił...

Miejsce było tajemnicze, prawie straszne. Z suterenu, w których się mieściły kuchnie, zalaływał zapach smażonego tłuszczu, szybko przebiegały ciemne, duże szczury, a metalowe poręcze schodów były ciepłe i oślizgłe, jakby spotniałe.

Wsluchując się w przejmujące i smutne dźwięki swego głosu, doktor pomyślał, że całe jego dalsze życie, to znienawidzona lecznica, wstrętnei warjaci, zapach tłuszczu i karbolu.

Umilkł i szedł dalej, a duszę jego coraz silniej przepełniało uczucie tęsknoty, rozrywającej mu serce.

Przechodząc kurytarze, jeden za drugim, doktor doszedł do oddziału kobiecego, przeznaczony dla uprzywilejowanych chorych, wyłącznie furjatek, którym on zawiadywał.

D. c. n.

LUBIŃSKA

ST. PRZYBYSZEWSKI

Własne:
Wydawnictwa

„WYZWOLENIE“
powieść, dalszy ciąg

„Jarzmo mitosne“—powieść, 1.80.

„Z oddali“—powieść, 1.35.

Gebethner i Wolf w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36 Telefon № 209.

rami uczucia nacjonalistyczne może wpłynąć na rozbięcie Towarzystwa i tym samym na ograniczenie jego pożytecznej działalności.

I oto te właśnie motywy skłoniły „opozycję“ do żądania zdjęcia powyższych wniosków z porządku dziennego.

Żądanie to podyktowane było, jak się z powyższych wyjaśnień okazuje, przez uczucia czysto obywatelskie.

Członkowie centrali, po 7 latach istnienia T-wa, zmienili swą orientację obywatelską, i za wskazówkami stronnictwa politycznego, uważają, że od dziś stosunek T-wa do żydów winien być wrogim, aż do bojkotu ekonomicznego włącznie.

Opozycja przeciwnie, uważa, że jak dotąd, tak i nadal instytucja kulturalno-oświatowa, jaką jest T. K. P., winna być wolną od wszelkich wpływów politycznych, i działalność swą rozwijać w dalszym ciągu wyłącznie kulturalnymi środkami w kierunku podnoszenia poziomu i rozwoju kultury polskiej naszego narodu. Czyje stanowisko jest rozumniejsze i zgodniejsze z interesami kraju, niechaj społeczeństwo bezstronnie osądzi.

Mamy jednak najgłębsze przekonanie, że stanowisku opozycji obywatelskości odmówić nie można.

Grupa członków T. K. P.

Jednocześnie druga strona w „Humanicie Polskim“ zamieszcza artykuł „Zamach na Towarzystwo Kultury Polskiej“, z którego przytaczamy wyjątek następujący:

Przed paru laty zwrócili się do zarządu T. K. P. przedstawiciele licznej grupy osób, która przedtem była czynna w innym stowarzyszeniu, z żądaniem utworzenia dla niej osobnego oddziału. Nie potrzeba wcale złych zamiarów, ażeby takie wcielanie jednej organizacji w drugą, w składzie i dążeniach całkiem odmienną, było niebezpiecznym. Nawet przy najlepszych chęciach z obu stron nieuniknione jest ciągle tarcie różnic i przeciwieństw, a następnie walka. Nowy oddział (V) od razu zamianował swoje odszczepieństwo od instytucji, pod której skrzydła się schronił. Długo nie chciał się uznawać za jej część składową, w ogłoszeniach publicznych, na blankietach i t. d. mianował się stale „kursami przyrodniczo-matematycznymi“. Nie pomogły napomnienia zarządu i dopiero nacisk zewnętrzny zламаł opór. Przebaczono mu tę wyraźną nieprzyjaźń i śmieszoną maskaradę przez wzgląd na to, że prowadził pożyteczną działalność odczytową i dotrzymywał lojalnie swych przyrzeczeń stosowania się do ustawy T. K. P. i unikania niezgodnych z nią dążeń. Ale ta wstrzeźliwość nie wytrzymała długiej próby: oddział zaczął wnosić na zebrania ogólne nienawiść i wrzenie, podniecając jednocześnie inne. Pod jego wpływem i pobudką zaczęły burzyć się inne oddziały pokrewnego składu, wydawać i ogłaszać uchwały partyjne i napastnicze, a jednocześnie pojawiały się w pismach perjodycznych pewnej barwy kłamstwa i oskarżenia z przyprawą paszkwila. Dzięki tym nurtowaniom T. K. P. z instytucji nawskroś polskiej, rzeczywiście bezpartyjnej i oświatowej, stało się areną gorszących kłótni polityczno-społecznych a nawet osobistych.

Gdy wreszcie zaogniła się w kraju sprawa żydowska, oddział V, który przeważnie składa się z żydów i ich bezwzględnych obrońców, uznał, że już dojrzał ptak wylęty z kukuleczego jaja, złożonego w „burżujsko-nacjonalistycznym“ gnieździe i postanowił liczącą przewagę swęj falangi zniszczyć wyłącznie polski charakter Towarzystwa. Zdawałyby się, że stowarzyszenie polskie, które nie stawia członkom żadnych ograniczeń, tylko żąda, ażeby oni sami uważali się za polaków i z tym tytułem przyjmuje wszystkich bez różnicy wyznania i pochodzenia, czyni zadość warunkom demokracji i bezstronności. Dla obywateli świata z oddziału V-o było tego za mało, a chęć stwierdzenia polskości była zdrożną, że pomimo swego radykalizmu, krzyczącego ciągle przeciwko „kagancom“, zamknęli usta obrońcom wniosku. Zapamiętajmy: członkowie V-go oddziału T. K. P. nie pozwalają nawet obradować nad jego polskością w Polsce, bo oni chcą mieć przybytek dla rozmaitych wynaturzeń i nacjonalistów żydowskich“.

Organizacje w Galicji.

(Komunikat Agencji Petersburskiej)

„Polnische Korrespondenz“ zamieszcza dane o organizacji wszystkich stronnictw polskich w Galicji. Koło polskie sejmowe w grudniu r. z. postanowiło w związku z objawami wiernopoddanctwami w stosunku do państwa austriackiego rozwinąć działalność na przypadek komplikacji międzynarodowych, mianowicie: zorganizować wszystkich zdolnych do noszenia broni, którzy nie należą do armji austriackiej. W tym celu utworzono komitet specjalny, złożony z pięciu oddziałów. Komitet organizuje młodzież w miastach i we wsiach. W miastach formowane są oddziały sokołów i wywiadowców, a po wsiach tak zwane „drużyny strzelców“. Wszystkie te oddziały ćwiczone są wojskowo przez nauczycieli specjalnych, ale bez użycia broni.

Utworzono także komisję zjednoczonych stronnictw niepodległościowych, pracującą nad organizacją robotników. Robotnicy pod kierunkiem instruktorów organizowani są w Towarzystwa strzeleckie, z których składane są legjony strzelców. Według oświadczenia nawet najradykałniejszych stronnictw, praca ta organizacyjna nie ma charakteru zaczepnego, a ma na celu tylko organizowanie kadrów, zdolnych do noszenia broni i posiada najzupełniej lojalny charakter w stosunku do monarchji habsburskiej.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Echa listu Franciszka Józefa.

W „Nowoje Wr.“ znajdujemy dość ciekawy komentarz do tajemniczego listu cesarza Franciszka Józefa, nad którego treścią próżno sobie łamie głowę prasa całego świata.

W dobrze poinformowanych kołach wiedeńskich mówią, że list cesarza Franciszka Józefa dotyczy utworzenia „Wielkiej Albanji“, co obficie wynagrodziłoby Austrię za wszystkie niepowodzenia dyplomacji austro-węgierskiej..

Dotychczas Austro-Węgry oddziaływały ubocznie tylko na narody bałkańskie. Przez wytworzenie jednak Albanji dostałyby się one do samego rdzenia półwyspu. Stałyby się bowiem sąsiadami Serbji, Bułgarji, Czarnogórza i Grecji na tyłach tych państw. Dotychczas Serbja odcięta jest przez jedną połowę kleszczy austriackich od północy. Z Albanji wyciągnie się druga maczka od południa. Serbja dostanie się w żelazne zaiste objęcia.

Utworzenie Albanji austriackiej przekształci ponadto morze Adrjatyckie na jezioro austriackie. Panując nad Walloną, położoną w najwęższym przesmyku cieśniny Otrantkiej, Austrija będzie trzymała w swojej kieszeni klucze od drzwi z morza Adrjatyckiego do morza Śródziemnego. Najmłodszy uczestnik trójprzymierza stanie się ostatecznie dalekim ubogim krewniakiem cesarstwa austriackiego.

Plan opanowania Albanji opracowany jest przede wszystkim przeciwko narodom bałkańskim. Jednocześnie oddaje on pod władzę dyplomacji austriackiej całe wschodnie wybrzeże półwyspu Apenińskiego. Jeśli wierzyć kompetentnym wiedeńskim kołom politycznym, własnoręczny list cesarza Franciszka Józefa ma na celu uzyskanie zgody Rosji na urzeczywistnienie tego szeroko zakreślonego planu, skierowanego jednocześnie przeciwko najistotniejszym potrzebom narodów bałkańskich, przeciwko idealnym interesom Rosji i wreszcie przeciwko słusznym pretensjom Włoch. Inne mi słowy: wiedeńskie koła dobrze poinformowane przypisują cesarzowi austro-węgierskiemu całkiem nie te zamiary, jakie w Rosji uważano za możliwe do przeprowadzenia. Przypuszczaliśmy, że najstarszy z monarchów europejskich wskaże wyjście honorowe z bezsensownych komplikacji, wytworzonych przez dyplomację austriacką. Wiedeńskie koła rządzące, wręcz przeciwnie twierdzą, że monarcha austro-węgierski idzie drogą, utartą przez dyplomację austriacką, i swoim autorytetem potwierdza wszystkie jej błędy i omyłki.

Nie chcielibyśmy wierzyć, że te koła wiedeńskie mają rację“.

MŁODOŚĆ

stanowi delikatną czystą twarz, świeży wygląd, białą aksamitno-miękką skórę i odlepijąco piękną cerę. Wszystko to osiągnąć można, używając

Mydło „KONIK“

Bergmanna i S-ki, Radebeul-Drezno.
Cena 50 kop. za sztukę. Do nabycia wszędzie.
Żądać tylko w czerwonym opakowaniu.
Główny skład na Polskę Rosyjską:
Kantor preparatów chemicznych,
St. Petersburg, Malaja Komuniznaja No. 10.

Na obiedzie słowiańskim.

W ubiegłym tygodniu odbędzie się w Petersburgu zwykły „obiad słowiański“. Wyjaśniono przedewszystkim, że tyle głośny zakaz poprzedniego „obiadu“ był prostym nieporozumieniem. Szło bowiem tylko o samego p. Basmakowa, jako redaktora „Prawit. Wistnika“. Obecnie p. Basmakow nie stawiał się wcale na obiad i policja cofnęła wobec tego wszelkie swoje zastrzeżenia.

Głównym mówcą na tym obiedzie był p. Brianczaninow, który dowodził, że przy obecnym układzie stosunków europejskich Anglja życzliwie patrzeć będzie na zajęcie Konstancy-nopola przez Rosję. Należy zatem korzystać z tej konstelacji politycznej. Później wszystko może się zmienić i Anglja może również inaczej zapatrywać się na tę kwestję.

W następnych przemówieniach, podkreślono ten fakt, że dyplomacja rosyjska całkowicie nie rozumie interesów Rosji, skoro zgadza się na niepodległą Albanję, którą Austrija niewątpliwie z czasem połknie i wówczas w rękach Austrii, Albanja okaże się tą petlą, jaką Austrija narzuci na handel całego świata słowiańskiego i Rosji.

W końcu powzięto odpowiednią uchwałę, żądającą aby dyplomacja rosyjska kierowała się patriotyzmem nie europejskim, ale rosyjskim i aby zapewniła zwycięzcom słowiańskim wszystkie owoce ich zwycięstw.

Z ZIEM POLSKICH.

Kara prasowa. Redaktorka „Gazety Kieleckiej“, p. Wanda Sienińska, skazana została na zapłacenie 300 rb., albo na dwa miesiące więzienia za „List Tadeusza Kościuszki“, umieszczony w Nr 5 „Gazety Kieleckiej“.

Pomoc dla robotników. W myśl zapadłej uchwały łódzkiego komitetu obywatelskiego dla niesienia pomocy robotnikom pozbawionym pracy, przyzysła do wszystkich towarzystw rolniczych w Królestwie Polskim za wiadomienia, że komitet rozporządza pewną ilością robotników do robót rolnych.

Zmiana gubernatorów. Z Petersburga nadeszło potwierdzenie pogłosek o mianowaniu dotychczasowego gubernatora piotrkowskiego, Jacewskiego, dyrektorem departamentu spraw ogólnych w ministerjum spraw wewnętrznych. Na miejsce p. Jacewskiego gubernatorem piotrkowskim będzie mianowany dotychczasowy gubernator w Radomiu — Zasiadko.

Smutny objaw. Czytamy w „Kurjerze Poznańskim“: Fabryka mydeł Pulsa w Warszawie przysłała do zaboru pruskiego swe wyroby w opakowaniach z napisami tylko w języku rosyjskim i francuskim. Publiczność polska słusznie robi, odrzucając wyroby fabryki, unikającej z rozmysłem na etykietach języka polskiego.

Elektryczność w osadzie. W d. 31 stycznia mieszkańcy osady Działoszyn, gub. kaliskiej, na zebraniu ogólnym mieszczan rozważali propozycję oświetlenia mieszkań prywatnych i ulic elektrycznością i większością głosów przekazali monopol na dostarczenie energii elektrycznej, właścicielowi młyna wodnego turbinowego na rz. Warcie. Rozprowadzeniem energii elektrycznej do mieszkań prywatnych od przewodników centrali projektuje zająć się 1-sze Towarzystwo poż.-oszczędnościowe dla swoich członków, wprowadzając do operacji Towarzystwa pośrednictwo, które obejmować ma prócz tego meljoracje rolne i inne, z podwyższonego członkom T-wa na ten cel kredytu.

LUBIŃSKA
 „Jarzmo mitosne“ — powieść, 1.80.
 JAHOLKOWSKA
 „Z oddali“ — powieść, 1.35.
 „Mocnego człowieka“ — rb.2
 „WYZWOLENIE“
 powieść, dalszy ciąg
 ST. PRZYBYSZEWSKI
 „Wydawnictwa własne“
 Gebethner i Wolf w Lublinie
 Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon No 209.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Z teatru. Dziś, zamiast „Pieśni“ i „Lory“, wystawiona będzie operetka „Monna Vanna“. Ceny popularne.

— „Halka“ Moniuszki trzeci raz we czwartek wieczorem.

— „Jeniec Napoleona“ idzie ostatni raz w piątek wieczorem po cenach popularnych.

— „Sześć pod ręką“ krotoczwila w 3 aktach Pawła Gavault'a pierwszy raz odegrana będzie w nadchodzącą sobotę wieczorem. Sztuka ta w teatrze Nowości w Warszawie grana była na jesieni z wielkim powodzeniem dzięki cechującemu ją francuskiemu subtelności do wciopowi.

— „Orle“ Rostanda ostatni raz ukaże się w niedzielę po południu.

— „Boccaccio“ Suppego odegrane zostanie drugi raz w niedzielę wieczorem.

Powrót gubernatora. W poniedziałek wieczorem powrócił z Petersburga gubernator lubelski Kielepowski i objął urządowanie.

Na wpisy. Przypominamy, że jutro odbędzie się przedstawienie „amatorskie“ uczniów i uczennic szkoły filologicznej W-nej H. Czarnckiej. Program składa się z monologu „Moje kieszenie“, jednoaktówki „Tatusz pozwolił“, deklamacji „Deszcz Jesienny“ Staffa oraz „Podejrzana osoba“, jednoaktówki na zakończenie.

Cel i popis młodzieży szkół polskich powinny zachęcić publiczność lubelską do tłumnego odwiedzenia tego przedstawienia, tym bardziej że ceny biletów są bardzo niskie.

Posada rejenta. Prezes lubelskiego sądu okręgowego ogłasza, że w Janowie wakuje posada rejenta. Prośby w ciągu miesiąca należy składać na imię prezesa sądu.

Broń w rękach dzieci. W tych dniach na łąkach nad Czechówką niechcący postrzelił się w dłoń z rewolweru uczeń szkoły rzemieślniczej Sajakiewicza. Józef Borsuk, liczący 16 lat.

Ze Stow. Pracowników Gorzelniczych. Koło okręgowe krasnostawskie Stowarzyszenia Pracowników Gorzelniczych w dniu 16 lutego b.r. organizuje wycieczkę do gorzelni rybczewickiej, przerabiającej na spirytus buraki cukrowe, celem zademonstrowania tej mało znanej u nas fabrykacji.

Prócz tego będą wypowiedziane referaty przez p. J. Pieńkowskiego z Pilaszkowic, na temat: „Z dziedziny wiedzy i tegorocznej praktyki“ i przez p. J. Szmulskiego ze Stryjowa „O zymazie“. Koło prosi o liczny udział nawet i z dalszych okolic. Konie na st. Trawniki kol. Nadwiśl. oczekiwać będą na ranne pociągi.

Z Bychawy. Dn. 15 b. m. o g. 6 po południu odbędzie się w Bychawie ogólne roczne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej. Gdyby zebranie to nie doszło do skutku ze względu na niedostateczną liczbę obecnych, to w dn. 22 b. m. odbędzie się powtórne zebranie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Kinematograf w Lubartowie. Właściciel kinematografu „Panteon“ w Lublinie, p. Makowski otwiera kinematograf w Lubartowie, na co otrzymał już pozwolenie.

Skutki pijaństwa. Podczas dużych mrozów fernal z majątku Dominów powracał w nocy z Lublina w nietrzeźwym stanie, spadł z wozu i pozostał na drodze. Konie same powróciły do domu. Dopiero nazajutrz znaleziono zmarznięte zwłoki.

Koncerty rosyjskie w Zamościu. Duchowny prawosławny z Grabowca, pow. hrubieszowskiego, zorganizował chór cerkiewny, który popisywał się w Zamościu. Odśpiewano pieśni cerkiewne, patriotyczne i ludowe rosyjskie, oraz hymn słowiański „Hej Słowianie“. Na zakończenie wykonano kilkakrotnie rosyjski hymn narodowy, który wywołał zachwyt publiczności i długotrwałe „hura“. Nazajutrz ten sam koncert powtórzono dla uczniów w miejscowym gimnazjum. Dochód z koncertu przeznaczono na cerkiew w Grabowcu.

Donosząc o tym. „Lub. Gub. Wiadomości“ zapowiadają, że jest to dopiero wstęp do wielkiego koncertu, jaki odbędzie się w Zamościu w końcu kwietnia, podczas „zjazdu narodowo-cerkiewnych chórów Chełmszczyzny“.

TELEGRAMY.

Z PLACU BOJU.

Konstantynopol 11 lutego. Ministerjum wojny otrzymało od komendanta Adrianopola depeszę, że wojsku tureckiemu udało się po ciężkiej walce odebrać trzy forty, zajęte przez bułgarów.

Konstantynopol 11 lutego. Wojsko tureckie odebrało bułgarom ważną pod względem strategicznym miejscowość Sarkoj nad morzem Marmara, na północ od Gallipoli.

Konstantynopol 11 lutego. Wczoraj wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Wojsko tureckie pod Derkos ruszyło naprzód i zajęło opuszczone przez bułgarów ośzańcowania. Lewe skrzydło tureckie natknęło się na nieprzyjaciela pod Omarli i zmusiło go do odwrotu.

POMOC SERBSKA.

Białogród, 11 lutego. Z serbskich kół wojskowych donoszą, że serbskie ministerjum wojny otrzymało prośbę z Sofji o nadesłanie żołnierzy pod Czataldżę i na półwysep Gallipoli, ponieważ położenie militarne armji tureckiej jest o wiele lepsze, niż bułgarskiej. W Białogrodzie panuje pesymizm. Wojsko serbskie po odbytych walkach znajduje się w opłakanym stanie. Brak przedewszystkim mundurów. Żołnierze w podartym ubraniu wyruszają na wojnę.

ROSJA A BUŁGARJA.

Budapeszt, 11 lutego. „Budapester Lloyd“ dowiaduje się rzekomo z najlepszego źródła, że Rosja cofnęła w ostatniej chwili pozwolenie, udzielone Bułgarji na wkroczenie wojska bułgarskiego do Konstantynopola, spostrzegłszy, iż stronnictwo wojskowe zaczyna wywierać w Bułgarji wpływ zbyt silny.

O WZNOWIENIE ROKOWAŃ.

Wiedeń 11 lutego. Podobno tutejsza ambasada turecka doręczyła wczoraj ministrowi spraw zagranicznych notę okólnikową w sprawie wznowienia rokowań pokojowych.

Rozmaitosci.

Pochód sufrażystek amerykańskich z Nowego Jorku do Waszyngtonu. Amerykańskie sufrażystki potępiają metody działania swoich angielskich siostrzy, znajdując, że awantury nie posuwają naprzód sprawy kobiecej. One, biorąc rzecz czysto po amerykańsku, służą tej sprawie — za pomocą reklamy. Otóż, dla zwrócenia uwagi na siebie, a tym samym, jak twierdzą, dla zjednania zwolenników równouprawnienia kobiet, urządzają pochód tryumfalny z New Yorku do Waszyngtonu pod przewodnictwem swego generała, Rozalji Janes. Po drodze będą rozrzucać listki ulotne i wygłaszać odczyty. Cała ta propaganda będzie miała charakter prozelityczny, ale czysto pokojowy. Tłuczenie szyb — wykluczone. Parki new-yorskie wyglądają obecnie na obozowiska sufrażystek. Urządzają w nich one mustre, ćwicząc się i wprawiając do pochodu; po za tym, urządzają dalsze wycieczki próbne. Uniform ich składa się z brunatnego, nawpół długiego płaszczka z kapturem, który czyni kapeluszy zbyt ciężkim. Takieże barwy spódniczka, krótka, do połowy łydek, brązowe pończochy welniane, brązowe buciki z gumowymi obcasami. Sufrażystki, które już odbyły pochód z New Yorku do Albany, będą miały znaczki specjalne. Na czele forpocztów staną pani Schultz, wyprzedzając pochód o jeden dzień drogi, dla przygotowywania kwater i żywności.

KURSA

stenografji i pisania na maszynach J. Sekułowicza, w Warszawie, Marszałkowska 74 uczącej zamiejscowych listownie biegle stenografować. Prospekty darmo. Po ukończeniu świadectwo.

KRYTYKA

Kraków, ul. Staszica 5.

miesięcznik poświęcony sprawom polityczno-społecznym i literacko-artystycznym, wychodzi rok XIV w Krakowie. Programem „Krytyki“: niezawisłość i twórczość narodu i jednostki. Ideom tym daje wyraz w artykułach zarówno filozoficznych, jak i politycznych, wytworząc jednolity pogląd na świat i drogę do czynu. W polityce „Krytyka“, nie będąc organem żadnej partji, służy sprawie polskiej, dążąc do wywalczenia niezawisłości bez kompromisu. Z zakresu polityki przemawiają z łamów „Krytyki“ W. Feldman, dr. Wł. Gumplowicz, B. Kostecki, dr. M. Kukiel, Boł. Limanowski, St. Posner, K. Srokowski, dr. M. Sokolnicki, K. Stefański, Wł. Studnicki, L. Wasilewski i grono współpracowników z zaboru rosyjskiego. Wolność pragnie „Krytyka“ widzieć w połączeniu z kulturą myśli niezależnej od przesądów i przeżytków duchowych (artykuły prof. Baudouina de Courtenay, Jana Hempla, dr. M. Janika) i z obroną interesów klasy pracującej (prace Edw. Grabowskiego, dr. Heleny Landau i in.).

Pogłębienie filozoficzne poglądu na świat stanowi kardynalny punkt „Krytyki“; zaznajamia tedy z obecnym stanem myśli filozoficznej obcej i swojej; dyskusje, jakie „Krytyka“ niedawno przeprowadziła w najżywniejszych sprawach filozofji współczesnej (dr. Wróblewski — K. Bleszyński; dr. Sobeski — J. Wł. Dawid), należą do najważniejszych, jakie w Polsce w ostatnich czasach drukowano. Poezje, nowele, artykuły o literaturze i sztuce polskiej i obcej dają wyraz twórczości — szczególnie sił młodych i szybko informują o najżywniejszych zjawiskach piśmiennictwa.

W każdym numerze „Krytyki“: charakterystyka nowości kierunków literackich, artykuł o wybitnym artyście-plastyku, „przegląd filozoficzny“ (K. Bleszyńskiego), sprawozdanie ze scen polskich i wychowania (K. T. Brońca) — i Dodatek artystyczny w formie reprodukcji dwóch wybitnych dzieł malarskich lub rzeźbiarskich.

Z beletrystyki będzie „Krytyka“ w r. 1913 drukować utwory G. Daniłowskiego, Czesława Halicza, Jul. Kadena, Zygm. Kisielewskiego, Wł. Orkana, W. Sieroszewskiego, M. W. Walewskiej (hr. Wielopolskiej) i in.

Rocznie daje „Krytyka“ 4 tomy lektury i dwadzieścia kilka reprodukcji artystycznych.

W ostatnich trzech latach drukowała „Krytyka“ prace przeszło 120 współpracowników.

Prenumerata „Krytyki“ wynosi: rocznie 10 rb., półrocznie 5 rb., kwartalnie 2 rb. 50 kop.

Adres redakcji i administracji:

Kraków, ulica Staszica 1. 5.

Z Królestwa i Cesarstwa najlepiej przesyłać prenumeratę w zamkniętej kopercie na adres wydawnictwa.

Na mocy art. 512 kod. handl. zawiadamiam wierzycieli masy upadłości Moszka Orensztaina i Nuty Rozenfelda, że Sąd Okręgowy Lubelski, decyzją z dnia 17 i 19 grudnia 1912 roku, wyznaczył ostateczny miesięczny termin do sprawdzenia wierzytelności powyższej masy upadłości, że stosownie do decyzji Sędziego komisarza sprawdzenie wierzytelności ma się odbywać w obecności tegoż Sędziego Komisarza i Syndyka tymczasowego w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Lubelskiego w dniach: 1/14, 11/24 lutego i 19 lutego (4 marca) roku bieżącego o godzinie 12 w południe i że wierzyciele, którzy nie sprawdzą swoich wierzytelności w powyższym terminie, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 512 i 513 kod. handl.

Syndyk tymczasowy B. Warman
advokat przysięgły.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120